Opłacono ryczałtowo. Cena: 20 gr.

GAZETA ROLNICZA

Wychodzi 1 raz w tygodniu: w piątki.

Odbitka „Śląskiej Gazety Ludowej".

Prenumerata: W kraju rocznie 10 zł, półrocznie 5 zł, kwartalnie 2·50 zł, numer pojedynczy 20 gr

Wydawca: Śląskie Tow. Wydawnicze w Cieszynie.

Nr. Konta w P. K. O. w Katowicach 306.901.
Redakcja i Administracja: Cieszyn, Konwiktowa 8. Telefon 214.

Cena ogłoszeń: Wiersz garmondowy 90 gr, przy wielorazowem umieszczeniu zniżka.

Numer 23. | W Cieszynie, dnia 5 czerwca 1931. | Rocznik II

Od Wydawnictwa.

Po wyborach do Sejmu śląskiego w maju r. 1930 wydawnictwu naszemu wypadło stoczyć dłuższą walkę z sanacją o własność pisma. Byliśmy tego zdania, że „Głos Ludu Śląskiego" jako pismo założone w tym celu, by służyć ludowi, **w swym 34 roku istnienia nie powinno zbaczać z tych torów, lecz stać wiernie przy sztandarze ludowym.** Po naszej stronie była nietylko słuszność moralna, ale za nami przemawiało także prawo. To też z tej rocznej zaciętej walki wyszliśmy zwycięsko i obecnie już nie mamy potrzeby wydawania pisma pod dwu nazwami, ażeby się zabezpieczyć na wszelki wypadek. Oba pisma pragniemy obecnie znowu skupić w jedno. Ponieważ nazwa pisma „Śląska Gazeta Ludowa" w międzyczasie się przyjęła wśród ludu, pozostawiamy ją nadal, dodając w nawiasie dawną nazwę „Głos Ludu Śląskiego". Odtąd wszystkim odbiorcom, zarówno „Głosu Ludu Śląskiego" jak i „Śląskiej Gazety Ludowej" przesyłać będziemy pismo pod tym skombinowanym tytułem i prosimy o przyjęcie tego do wiadomomości.

Tak zakończyliśmy jeden okres walki o ideę ludową i choć w tych walkach nas zdziesiątkowano, nie zatraciliśmy tego, co przedstawia największą wartość, czystości idei. Walczyliśmy i walczymy o sprawę słuszną i wierzymy, że nadejdzie i dla nas chwila zwycięstwa.

Wydawnictwo
„Śląskiej Gazety Ludowej"
(Głosu Ludu Śląskiego)

Czy tylko zmiana warty?

Zamianowanie Jana Piłsudskiego ministrem skarbu wywołało w kołach gospodarczych konsternację. Boć przecież w radzie gminnej nie mogą zasiadać krewni, a cóż dopiero w Rządzie. Ponadto Jan Piłsudski znany jest z tego, że ze skarbowością nigdy nic nie miał do czynienia i w tym zakresie uchodzi za laika.

Niektórzy łączą tę nominację z pewnemi zamiarami dyktatora. W tych zamiarach widzą także źródło ponownego powołania na urząd wiceministra p. Starzyńskiego, znanego etatystę. Za artykuły na ten temat skonfiskowano szereg pism, w tem „Polonję".

Deficyt budżetowy.

Z mowy nowego prezesa Rady Ministrów wynika, że za kwiecień br. wpłynęło do kasy państwowej 229 miljonów zł, podczas gdy wydatki wynosiły 250 miljonów zł, pozostaje deficyt 21 miljonów zł.

Socjalizm polski a chłopi na tle obecnego położenia wewnętrznego.

Na łamach szeregu pism nietylko socjalistycznych, ale także sanacyjnych i ludowych, wypłynęła kwestja stosunku socjalizmu polskiego do chłopów. Zagadnienie to poruszył w „Robotniku" warszawskim przywódca socjalistycznego klubu parlamentarnego, poseł Niedziałkowski, rozpatrując obecną sytuację polityczną w Polsce i przytaczając różne możliwości, jakie sytuacja ta mogłaby wyrodzić. P. Niedziałkowski przewiduje następujące możliwości:

1. Ustabilizowanie się sanacji.
2. Rządy prawicowe, narodowo-demokratyczne.
3. Przewrót bolszewicki.
4. Rządy polskiej demokracji, t. j. Stronnictwa Ludowego i P. P. S.

Pos. Niedziałkowski wypowiada się za ewentualnością ostatnią i za tem stanowiskiem znaczną większością głosów oświadczył się kongres P. P. S.

Wśród argumentów, jakie przytaczali mówcy na kongresie, nie brakło i tego, że walka z chłopami ze strony P. P. S. mogłaby tych ostatnich poprowadzić w objęcia sanacji.

Nas ludowców zagadnienie to interesuje niemniej, lecz nam może nie tak bardzo chodzi o to, jak się socjaliści do nas ustosunkują, jak raczej o nasz do nich stosunek, o politykę ludową na odcinku P. P. S.

Nim na ten temat wypowiem kilka uwag, wypada bodaj pobieżnie zaznaczyć, kim jest P. P. S. Jest to jedno z najbardziej skrystalizowanych pod względem ideologji ugrupowań politycznych na ziemiach polskich obok narodowej demokracji. Współczesny kwiat polskiej inteligencji wychowywał się przeważnie na gruncie tych dwóch prądów. Jeżeli zaś chodzi o tych, którzy dzisiaj rządzą Polską, to wszyscy oni wyszli ze szkoły polskiego socjalizmu. Roli P. P. S. i P. P. S. D. w okresie przedwojennym nie chcę dotykać. Jeżeli jednak chodzi o lata 1918—1926, to stwierdzić musimy, że stronnictwo to odegrało nieszczęsną rolę, **podkopując podstawy polskiej demokracji**, ba, **godząc nawet w podstawy własnego bytu.** W P. P. S. istniała najsilniejsza jaczejka Piłsudczyków i wogóle cała piłsudczyzna wyrosła na tym gruncie. **Młoda demokracja polska, a zwłaszcza chłopi, nie uświadamiali sobie, że są przedmiotem gry, że się ich świadomie i celowo rozbija, by zohydzić demokrację w oczach społeczeństwa i wywołać wrażenie, że ona jest niezdolna do rządów.** Spoistość mogli oni okupić tylko zupełną uległością wobec konspiracji Piłsudskiego, wytworzonej na gruncie P. P. S., a rozgałęzionej także po młodych partjach ludowych. **Od roku 1923 partje ludowe stały się żerowiskiem celowo organizowanych w nich fermentów.** Każda z nich miała conajmniej kilku ambasadorów. Najprzód rozbito dwukrotnie Piasta, potem przyszła kolej na Wyzwolenie, a wreszcie jaczejki piłsudczyzny się na własną matkę, na P. P. S. Dziś znamy ludzi, za pośrednictwem których siało się fermenty w młodych ugrupowaniach ludowych, wiemy, jaką rolę odegrał w P. P. S. Moraczewski i inni późniejsi sanatorzy. Można powiedzieć śmiało, że gdyby nie te sztuczne fermenty, wytwarzane przez konspiracyjne grupki piłsudczyzny, wyrosłe na gruncie P. P. S., ruch ludowy nie byłby przedstawiał tak opłakanego i gorszącego obrazu rozproszkowania i powaśnienia. **Wszystkich ambasadorów piłsudczyzny, odkomenderowanych do rozbijania poszczególnych stronnictw, łączył wspólny światopogląd socjalistyczny**, obok kultu dla osoby Piłsudskiego. Nic też dziwnego, **że w ciągu ostatnich 5 lat dożyliśmy w okresie dyktatury tylu eksperymentów socjalistycznych w państwie.** Temu zwłaszcza przypisać należy ten **niestychany rozwój etatyzmu**, próbę bezpośredniego uchwycenia przez państwo jak największej ilości dziedzin życia gospodarczego. Były to eksperymenty, za które drogo zapłacimy.

Dziełem piłsudczyzny na gruncie P. P. S. było nieszczęście narodowe w Krakowie, gdy masy robotnicze, zwłaszcza Strzelec, rzuciły się na wojsko i wywołały znaną i pożałowania godną tragedję. A już ukoronowaniem dzieła piłsudczyzny był rok 1926, kiedy dzięki polityce Moraczewskiego, a conajmniej bierności reszty polityków P. P. S., Piłsudski mógł uderzyć w podstawy konstytucji i legalnego Rządu.

Wszystko to razem wziąwszy zaciążyło nad Polską, wszystko to jest posiewem P. P. S., może nie całej, ale cała P. P. S. akceptowała bodaj na zewnątrz tę politykę. Zbyt późno się spostrzegła, **że nie piłsudczyzna służy P. P. S., ale P. P. S. piłsudczyźnie.** Już wtedy wyradzało się powszechne przekonanie, że młoda demokracja polska nie zdała egzaminu. Piłsudski na gruncie tej psychologji mógł oprzeć swój dyktatorski system rządów.

Nie można tego wszystkiego nie widzieć, rozpatrując stosunek chłopów do socjalizmu polskiego, oczyszczonego wprawdzie ze „zdrajców", konspirujących wiecznie, ale socjalizmu załamanego ideowo i pozbawionego zdolności czynu. Nie wiadomo, kto tam w przyszłości zwycięży, czy zdolny do kompromisów Niedziałkowski, Barlicki i Lieberman, czy też zbliżający się do bolszewizmu Zaremba i Drobner, tworzący narazie mniejszość, ale mniejszość pokaźną.

Jeżeli socjaliści rozsądni stwierdzają, **że większości w Polsce w najbliższej przyszłości nie osiągną**, to chłopi możliwości utworzenia większości chłopskiej wykluczać nie powinni. Wszystko zależy od tego, **czy zdołają opanować problem organizacji, czy znajdą** kilka set ludzi dostatecznie szeroko patrzących, by na danym skrawku ziemi uchwycić lud wiejski i wytworzyć z niego masę uporządkowaną i świadomą swoich celów społecznych — i **czy jasną myślą i zdolnością do czynu oraz bezwzględnem zwalczaniem blagi i bierności te miljonowe masy potrafią przeobrazić w armję karną i ożywioną wiarą w zwycięstwo.**

Nie znaczy to, że ruch ludowy powinien wypowiedzieć walkę robotnikowi. Obóz włościański nie może dopuścić do zagnieżdżenia się u niego haseł obskurnego konserwatyzmu czy klerykalizmu, a nawet kapitalizmu. Ruch ludowy musi sprawiedliwie potraktować warstwę robotniczą, jako drugi wielki odłam klasy pracującej. **Ale jest najwyższy czas, by włościaństwo, jako czynnik najliczniejszy w państwie, przestało być popychadłem socjalizmu bez względu na to, czy ten socjalizm wywiesza szyld "zdrajców P. P. S." z pod znaku piłsudczyzny różnych odcieni, czy też wiernych sztandarowi P. P. S. towarzyszy.** Nie przesądzając taktycznych posunięć, zależnych od chwilowej sytuacji, **St. Lud. musi ustalić linję polityki racjonalnej ze stanowiska miljonowych mas włościaństwa.** Masy te czekają na hasło zgóry, z utęsknieniem spoglądają na **klub posłów ludowych, który wciąż jeszcze zasiada w Sejmie w warunkach, w których dla ludu nic zdziałać nie potrafi i obecnością swoją w Sejmie w dalszym ciągu przyczynia się do maskowania nieszczęsnej polskiej dyktatury. Nie chcą jej polskie masy ludowe, ale nie chcą także niczyjej opieki, ani z prawej, ani z lewej strony.** Rd.

Wyleciał balonem do stratosfery (16.000 m).

Tak nazywamy część powietrza ponad 10.000 m. Oddychanie i działalność serca na tej wysokości są dla człowieka niemożliwe. A jednak do tej wysokości wzniósł się balon prof. Piccarda z Belgji. Ten ryzykowny lot podjął prof. Piccard dla celów naukowych. On i asystent znajdowali się w zamkniętej szczelnie gondoli z aluminium, gdzie posiadali odpowiedni zapas powietrza i mogli obserwować zjawiska atmosferyczne nawet z wysokości 16.000 m. Lot ten wzbudził wielką senzację. Prof. Piccard zamierza podjąć się drugiego lotu i chce dotrzeć do wysokości 18.000 m. Na tej wysokości panuje ogromne zimno (30 do 60°) poniżej zera.

Manifestacje antykatolickie w Rzymie.

W Rzymie jak i na prowincji powtórzyły się manifestacje studenckie, wymierzone przeciwko przywódcom i instytucjom katolickim. — W instytucjach katolickich laskami i kamieniami wybito szyby. Wznoszono okrzyki: „Precz z papieżem".

Manifestacje te są skutkiem nieporozumień pomiędzy faszyzmem a stolicą papieską.

300-lecie prasy.

W dniu 30 maja minęło 300 lat od narodzin prasy. Wtedy to wyszedł pierwszy numer czasopisma francuskiego **„La Gasette"**. Było to w czasach słynnego polityka francuskiego kardynała Richelieu w okresie wojny 30-letniej w Niemczech. Dziś prasa jest taką potęgą, że nazwano ją szóstem mocarstwem.

Poseł Lieberman o polityce P. P. S.

„Naprzód" podaje w skróceniu dyskusję polityczną na kongresie P. P. S. Jak wiadomo, walka toczyła się tam o to, czy P. P. S. ma pójść odrębnie i walczyć bez kompromisów o ustrój socjalistyczny, a nawet pójść na koncepcję dyktatury proletarjatu, czy też ma współdziałać z polską demokracją, pod którą miało się na myśli głównie chłopów polskich. Różne na ten temat były zdania na kongresie. Charakterystyczne było przemówienie posła Liebermana, które za „Naprzodem" przytaczamy:

Wiele tu mówiono, że kapitalizm bankrutuje, że dyktatura się kończy. Człowiek z ulicy zapytałby się słysząc to: „Więc jeśli jest tak dobrze, to czemu jest tak źle?" Z naprężeniem oczekują wyników naszego kongresu w kraju i zagranicą, ale nie jak się ustosunkujemy do bankructwa kapitalizmu, lecz jak PPS zareaguje na sytuację, w której się znalazła wskutek własnych błędów i tragicznego splotu okoliczności. Wyszliśmy do niepodległej Polski obciążeni przywiązaniem do byłego wodza PPS.

Brześć nie jest jednem z mniejszych przewinień sanacji. Nie wolno tak mówić w mieście, z którego wyszedł protest mężów nauki, którym i od kongresu należy się cześć i uznanie. (Wszyscy wstają z miejsc i oklaskami dają wyraz czci dla profesorów, którzy protestowali).

Między Brześciem, a pacyfikacją, a Łuckiem jest ta wielka różnica, że Łucka i pacyfikacji rząd się wypiera, a Brześć przyznaje. Pan Radziwiłł oświadczył publicznie, że to co się działo w Brześciu, było potrzebne. To znaczy, że można się znęcać na wodzami ludu polskiego, gdy to jest potrzebne Radziwiłłom i ich klasie (oklaski).

W Brześciu zdeptany został honor socjalizmu polskiego. Ten honor musi być oczyszczony (burza oklasków). I walka z dyktaturą musi być prowadzona wszelkiemi środkami dyktaturą która jest nietylko polityczna, ale i gospodarcza. Żyjemy w warunkach, w których chłop i robotnik, jeśli chce mieć chleb, musi wziąć władzę. Muszą przyjść ludzie ze stałością w duszy. Czy przyjdą? (burza oklasków i okrzyków).

Stara gwardja odchodzi, ale w PPS. bohaterowie znaleźć się muszą. Wjem, że oni są, że przyjdą, że wysuną się na czoło! W tej walce idzie o wszystko!

Idźmy za przykładem naszych towarzyszów austrjackich, którzy — wedle słów tow. dra O. Bauera — potrafili połączyć idealizm socjalistyczny z realizmem praktycznym, liczącym się z możliwościami chwili.

Gdy pójdziemy razem z chłopami do szturmu i zwyciężymy, to jakieby nie były uchwały, koalicję zrobimy (burza oklasków). **Nie naśladujmy polityki, którą prowadziliśmy w r. 1926 pod wodzą Moraczewskiego. I nie mówmy z przekąsem o Witosie. Ja go nie bronię jako szlachetnego towarzysza niedoli, jako człowieka, który w nieszczęściu wykazał wielką duszę, ale jeśli on stał się faktycznym wodzem całego chłopstwa w Polsce, to nie czas na kpinki.** Mówi się o rządzie robotniczo-chłopskim. **Przed nim musi przyjść wspólna walka robotniczo-chłopska, walka z dyktaturą.**

Krótkie wiadomości polityczne i gospodarcze.

— **Republika hiszpańska wydała dekret o zniesieniu wszelkich tytułów szlacheckich i rodowych.**

— **Przy uzupełniających wyborach komunalnych w Hiszpanji ponieśli monarchiści zupełną klęskę.**

— Wybory w Rumunji przyniosły większość obecnemu rządowi. Niewątpliwie były to wybory „rumuńskie" i nie zapewnią spokoju państwu króla Karola.

— Sprawa **„Anschlussu"** Austrji ma być w ciągu lipca rozpatrywana w rybunale Międzynarodowym w Hadze.

— Podobno **1000 komunistów rosyjskich** uczy się języka hiszpańskiego, by przygotować przewrót w Hiszpanji.

— **We Wrocławiu** odbyła się wielka **manifestacja Stahlhelmu.** Mówcy zapowiadali, że Niemcy muszą odebrać Polsce Śląsk i Pomorze.

— Wobec **katastrofalnego spadku pesety hiszpańskiej** rząd republikański wydał szereg energicznych zarządzeń w sprawie ruchu pieniężnego.

— **W ciągu niedzieli przyszło w Warszawie do walki z komunistami.**

— **Na niedzielnych zebraniach PPS. zapadły ostre rezolucje przeciwko redukcjom robotników.**

Pod patronatem Moraczewskiego utworzono związek związków robotniczych. Zaproszono do współudziału także związki socjalistyczne i chrześcijańskie, ale nie ulega wątpliwości, że ani jedne ani drugie tam nie pójdą.

— W kwietniu zaprotestowano 428.000 weksli na sumę 110,600.000 zł.

— W pierwszym kwartale r. b. doszło do 181 większych bankructw w Polsce.

— „Polska Zachodnia" pisze, że marszałek Piłsudski podjął się osobiście przerobienia budżetu. Budżet ten mimo to nie budzi zaufania.

W Warszawie **obradował klub Str. Lud.** pod przewodnictwem posła Roga. Przedmiotem obrad **były sprawy organizacyjne** i wybory w Płockiem.

— **W dniu 30 maja przyszło wreszcie do ugody w przemyśle bielskim. Fabrykanci zgodzili się na pozostawienie dotychczasowych płac robotnikom.**

— Prasa sanacyjna zapowiada **proces przeciwko posłom uwięzionym swego czasu w Brześciu.**

— Wydział przemysłowy magistratu warszawskiego stwierdził, że w kwietniu zlikwidowano w Warszawie 70 a w maju 74 firmy.

— Według wiadomości z Warszawy **policja ma otrzymać dodatek 10 proc. w chwili, gdy innym urzędnikom i funkcjonarjuszom potrącono 15 .**

— Związek właścicieli autobusów uchwalił wstrzymać ruch autobusowy z dniem 30 czerwca.

— **Gen. Konarzewski** ustąpił ze stanowiska wiceministra spraw wojskowych oraz ze stanowiska szefa administracji armji. Wiceministrem spraw wojskowych ma zostać gen. Piskor.

— Na Śląsku jest 62.885 bezrobotnych.

Z ruchu Stronnictwa Ludowego.

Policja szuka odezw ludowych.

Do mieszkania p. Juljana Kwiecińskiego, członka Stronnictwa Ludowego, zamieszkałego w Wołpie (powiat Grodno) zjawiła się policja. Po dwugodzinnem przetrząsaniu mieszkania zabrała pamiętnik z wyborów, odezwy o połączeniu Stronnictw Ludowych i numer tygodnika „Wola Ludu".

Najciekawsze, iż obecnie już policja z nakazu Sądu poszukuje **nie wydawnictw nielegalnych czy skonfiskowanych, ale „odezw Stronnictw Opozycyjnych", co udowadnia poniższy dokument.**

ODPIS.

„Sąd Powiatowy w Skidlu dnia 23 kwietnia 1931 r. Nr. kps. 346-31.

Do Posterunku Pol. Państw. w Wołpie.

W myśl pisma tamt. z dnia 21 kwietnia br. nr. 641, na zasadzie art. 150 pr. 1 i 2 K. P. K. zezwalam na dokonanie rewizji Juljana Kwiecińskiego i Juljana Olchowika zam. we wsi Łazy gm. Wołpa, w celu odnalezienia odezw stronnictw opozycyjnych.

Podpisał Sędzia grodzki (—) Czyż.

Za zgodność z oryginałem stwierdzam: Komendant Posterunku P. P. w z. (—) J. Pęczkowski st. post."

3) Z przeszłości chłopów polskich.

Chłopi na Litwie.

Pewnego wyjaśnienia domagają scię jeszcze stosunki na Litwie po powstaniu państwa polsko-litewskiego. W czasach tych niejedno urządzenie przenosi się z Polski na Litwę. Ogólne postanowienia prawne monarchów często regulują także stosunki społeczne na Litwie. W roku 1522 pojawia się statut litewski, zmieniony w roku 1569 i 1588. Według statutu litewskiego w r. 1522 ziemia na Litwie stanowi własność prywatną, a ciężary ponosiły wszystkie warstwy ludności. Daniny płacono przeważnie w płodach rolnych i zwierzętach. Istniał też obowiązek dostarczania rąk roboczych dworom i grodom. Drogą nadań prawa te przechodziły na bojarów, szlachtę rodzimą.

Sądownictwo pojmowano jako źródło dochodu dla państwa. Nadawano je jako przynależność do różnych dochodów. Według statutu na Litwie rozróżniano z początkiem XVI wieku następujące warstwy ludności:*)

1. Niewolnicy (jeńcy wojenni, dłużnicy, przestępcy),

2. Zakupnie albo zakładnie — niewolnicy do czasu spłacenia długu;

3. włościanie na ziemiach książęcych (sielanie, mużyki, poddani).

Dzielono ich na pochożyje (mogli zmieniać miejsce po wykupieniu się) i ojczyce (przykuci do ziemi).

Pan był sędzią nawet w sprawach własnych, a sądził na podstawie prawa zwyczajowego. Sądy gminne (kapne) rozstrzygały sprawy graniczne, wyręby, wypasy i t. d. Stanowisko chłopa było bliskie niewolnictwa. Później (w r. 1569) kary powiększono, znaczenie szlachty się podnosi wyraźnie. Za przetrzymywanie zbiega trzeba grubo płacić. Włościanin jest zazwyczaj tylko właścicielem ruchomości.

*) Świętochowski, Historja chłopów polskich.

Późniejsze zmiany (z r. 1588) przynoszą szlachcie jeszcze większą przewagę. Pan będzie mógł stosować karę śmierci, zwiększa się daniny i robociznę.

U schyłku wieku XVI odróżniamy na Litwie następujące warstwy ludności:

bojarowie (dawna szlachta litewska);

wolni pochoży (osobiście wolni, nie mogą nabywać ziemi na własność);

ojczyce (podobni do polskich przepisańców);

siabry gospodarują z udziałem krewnych;

dolnicy (dobierają obcych do spełnienia obowiązków poddanych).

zagrodnicy (na kawałkach ziemi);
niewolnicy.

W czasach Zygmunta Augusta podjęto na Litwie próbę wielkiej reformy rolnej, którą jednak zrealizowano tylko w dobrach królewskich. Była to tak zwana „pomiera wołoczna". Pomiary przeprowadzono w związku z komasacją, czasem przymusowo, zaprowadzono trzypolówkę, tworzono większe osady, racjonalnie zagospodarowane. Jednostką była włóka. Włóka dobrej ziemi kosztowała około 54 groszy, lichej 14—31. Robociznę z włóki ustanawiano na 2 dni w tygodniu z zamianą na 3 grosze w gotówce. Tak zwane gwałty i tłoki (jak w Polsce) było można także opłacić gotówką (20 i 10 groszy).

Ciężką dolę chłopów na Litwie charakteryzuje Korzon*) w następujących słowach:

Chłop w szarej odzieży, w łapciach łyczanych, nie zna żelaza na okucie wozu i pługa, jada chleb gruby na poły z plewami, mąkę i krupy wyrabia w swej kurnej chacie na żarnach, a jednak daje daniny i pobory 4 razy w roku, pracuje na pana 5 dni w tygodniu, a na siebie w poniedziałek nieraz i w niedzielę".

*) Historja Polski. Kijów 1918.

Sąd Patrymonjalny jako jedyna instancja sprawiedliwości dla chłopa polskiego.

Sądy pańskie staną się w XVI wieku jedyną instancją sprawiedliwości dla chłopa. Przeciwko nim nie będzie miał żadnej możności odwołania się. Jak straszna zmora sądy te będą trapiły chłopa bez końca. Pan występuje w nich jako sędzia i strona równocześnie, stąd nieustanne wypadki samowoli.

Niecałkiem jeszcze chłopa wyeliminowano ze sądów państwowych, ale już w XVI wieku przeważnie nie pojawia się chłop bez pana w sądach ziemskich jako strona wyzywająca. Staje przed temi sądami, gdy chodzi o ucieczkę do innego pana.

W roku 1518 Zygmunt I zrzeka się prawa rozpatrywania apelacji od sądów pańskich, twierdząc, że „nie jest zamiarem naszym wtrącać się między poddanych i ich kmieci".

Aleksander Świętochowski twierdzi, że sądy patrymonjalne (pańskie) były takiem wynaturzaniem sprawiedliwości, że chociaż pan zatwierdzał wyroki sądów ławniczych a nawet miał prawo ukarania sędziego za niesprawiedliwość, to do spraw ważniejszych, gardłowych, sprowadzał sędziów miejskich.

„Jako środka dowodu — pisze Smoleński — pan używał tortur, najczęściej chłosty. Karał obcinaniem uszu, nosa, wypalaniem szubienicy na czole, a miał też prawo skazać go na śmierć. W koronie za zabicie chłopa własnego szlachcic nie odpowiadał przed sądem, lecz za zabicie cudzego karany był grzywnami."

Oprócz sądów patrymonjalnych w niektórych okolicach jako pozostałość po osadnictwie istniały sądy gajone czyli gromadzkie, rugi, podległe również panu. Były to zebrania ogółu mieszkańców, gdzie sądzono pewne tylko sprawy, dotyczące najczęściej moralnego prowadzenia się jednostki. Pan mógł znieść wyroki tych sądów, o ile mu nie odpowiadały. Oskarżał najczęściej rugownik, który w czasie urzędowania był jakby stróżem i prokuratorem w zakresie moralności, należytego pożycia małżeństw i t. d.

(C. d. n.) P. B

— Komitet w Krasnymstawie (Lubelskie) zorganizował imponujące święto Ludowe w Gorzkowie. Obecni byli tam posłowie Malinowski i Wrona, Kołowski, Szpringerowa i gen. sekretarz Bagiński.

Dwa zjazdy.

W dniu 30 maja 1931 odbył się w Cieszynie zjazd powiatowy zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, który zgromadził licznych delegatów prawie wszystkich gmin powiatu cieszyńskiego.

Zebranie zagaił p. Błaszczyk, witając referenta w osobie b. posła Dra Putka, więźnia brzeskiego, który, zabrawszy głos, w dobitnych słowach nakreślił sytuację obecną i nieszczęście ludu i państwa, do którego doprowadziły rządy sanacji. Przemówienia wysłuchali obecni z nadzwyczajną uwagą. W obszernej dyskusji poruszano szereg spraw:

P. Sztwiertnia zapytuje o losy sprawy brzeskiej z procesu w Bydgoszczy, p. Kozieł piętnuje zdrajców sprawy chłopskiej. P. Strach wzywa do energicznej akcji organizacyjnej, do porzucenia bierności, dziękuje referentowi za słowa otuchy i wiary w lepszą przyszłość. Pan Kawulok maluje okropną sytuację gospodarczą w górach i wyraża hołd tym, którzy wytrwali i cierpieć potrafili dla sprawy chłopskiej. P. Paszek porusza potrzebę energicznej akcji organizacyjnej. P. Balcarzak (akademik) rozpatruje sytuację i sądzi, że potrzeba współdziałania chłopów i robotników. P. Morys charakteryzuje zachowanie się inteligencji. P. Boruta porusza straszliwą plagę różnych podatków i okropną falę bezrobocia i niedorzeczność zwalczania tej klęski potrąceniami z żołdu żołnierzy i fukcjonarjuszy państwowych. P. Kowala prosi heferenta o częstsze odwiedzanie Śląska.

Po przeprowadzonych wyborach 15 członków Zarządu powiatowego i wyczerpaniu dyskusji uchwalono szereg rezolucyj, które umieszczamy poniżej, jako zapadłe na obu zjazdach powiatowych.

Prezesem Zarządu na powiat cieszyński wybrano p. Jana Błaszczyka, sekretarzem Pawła Kaletę.

Zjazd delegatów powiatu bielskiego w Mnichu.

W gospodzie Wardasa w Mnichu zebrali się delegaci S. L. prawie wszystkich gmin powiatu bielskiego, by wysłuchać sprawozdania o sytuacji i zastanowić się nad dalszem położeniem.

Po zagajeniu zebrania i ustaleniu przewodnictwa zabrał głos wiezień brzeski Dr. Józef Putek do referatu na temat sytuacji i celów zjednoczonego Stronnictwa Ludowego. Dobitnie przytem scharakteryzował metody działania rządów sanacyjnych i sytuację przez te rządy wytworzoną. Referatu wysłuchano z niezwykłą uwagą, o czem świadczyła dłuższa dyskusja, w której głos zabierali następujący delegaci:

Strządała z Zabłocia w sprawie podatków, Szuster z Mnicha w sprawie ochrony pracy, Gardełko w sprawach organizacyjnych, Konieczny z Landeku w sprawie obniżenia cen ziemi z parcelacji. Janik w sprawie gwałtów brzeskich i nadużyć sanacyjnych podczas wyborów, Waleczek w sprawie Związku Gmin, Kłoda z Jasienicy w sprawie organizacji pracy — Hudziec z Zaborza również w sprawie pism partyjnych.

Rezolucje uchwalone na obu zjazdach:

1. Zjabd delegatów Stronnictwa Ludow. w powicoie pszczyńskim wyraża radość, że włościaństwo w Polsce wreszcie się zjednoczyło i w ten sposób sobie i państwu niesie pomoc w ciężkiej potrzebie.

2. Zjazd wzywa całe włościaństwo śląskie, by się garnęło do utworzonej wspólnej organizacji chłopskiej, **Stronnictwa Ludowego**, najbardziej realnej siły, mogącej zatamować straszliwy potok bezprawi, nędzy i gwałtów sanacyjnych. Zjazd wzywa włościaństwo do prenumerowania organu Str. Lud. „Śląskiej Gazety Ludowej" (Głosu Ludu Śl.).

3. Zjazd stwierdza, iż sanacja doprowadziła **swą polityką gospodarczą do katastrofy chłopa i robotnika** i żąda obniżenia cen produktów przemysłowych, zwłaszcza tkanin, skóry i żelaza.

4. **Zjazd stwierdza, że wobec katastrofy gospodarczej wsi rząd sanacyjny okazał się bezradny, a Sejm jedynkowy w dodatku nałożył na lud nowe, nieznośne ciężary podatkowe.**

5. Zjazd żąda **obniżenia podatków i nowego szacunku ziemi z parcelacji, wobec niebywałego spadku cen produktów rolnych.**

6. Zjazd wyraża przekonanie, iż ostatnie wybory na Śląsku **dokonywały się pod straszliwym terorem i przy stosowaniu przekupstwa**, wobec czego reprezentacja w obu parlamentach nie odpowiada nastrojom ludności.

7. **Zjazd wyraża przekonanie, że tylko konsekwentne stosowanie prawa przez Rząd i jego ponadpartyjne stanowisko oraz zgoda i wspólny plan działania stronnictw polskich pod względem narodowym, mogą się przyczynić do uspokojenia Śląska i silniejszego związania ludności z duchem narodu.**

8. **Zjazd wyraża hołd obrońcom prawa i wolności ludu, ofiarom Brześcia, oraz profesorom Uniwersytetu Jagiellońskiego za odważny, obywatelski protest przeciwko hańbie brzeskiej.**

9. Zjazd zwraca się do Zarządu Okręgowego w Krakowie z prośbą o wciągnięcie wojew. śląskiego w orbitę swego działania dla zorganizowania całego włościaństwa śląskiego na gruncie zjednoczonej organizacji polskich rolników.

10. **Zjazd wzywa Klub Posłów Ludowych do ustąpienia ze Sejmu i niebrania odpowiedzialności na siebie za skutki szkodliwe jaką „brzeska" większość na lud sprowadza.**

Z Polski i ze świata.

Straszna zbrodnia w Sosnowcu.

Mieszkaniec Sosnowca Goniewicz w przystępie silnego rozstroju nerwowego zamordował siekierą swą żonę Stanisławe i siedmioletniego syna. Goniewicz był sparaliżowany i nie mógł otrzymać pracy, to też nędza popchnęła go do tego strasznego czynu.

Krwawe zajścia w Trzemesznie.

Mieszkaniec Trzemeszna Luksstaedt wskutek przymusowej eksmisji znalazł się z rodziną na bruku. Ponieważ L. nie chciał przyjąć mieszkania zaofiarowanego mu przez magistrat policja usiłowała go usunąć siłą z ulicy. Lukstaedt stawiał opór broniąc się kosą, w dodatku przybył mu w pomoc oddział Strzelca. Policja użyła broni, raniąc 10 osób.

Fabryka pieniędzy na cmentarzu.

W Sosnowcu aresztowano małżonków Kwaterskich za puszczanie w obieg fałszywych banknotów 10 złotowych. W mieszkaniu Kwaterskiego znaleziono kilkasęt banknotów 10 złotowych. Kwaterski tłumaczył się tem, że znalazł je na cmentarzu, wobec czego przeszukano cmentarz i istotnie znaleziono tam przyrządy do fabrykacji banknotów. Przyrządy oraz pieniądze należały widocznie do braci Wojdów z Sosnowca, których swego czasu policja aresztowała za fałszowanie pieniędzy.

Listy.

List chłopa ze Skoczowskiego.

Wiosna w naturze i konjunkturze.

Straszny jest kryzys gospodarczy, który od prawie dwóch lat już dręczy ludzkość.

Ciężką była zima miniona, tak dla przemysłowca, kupca i rolnika, jak i robotnika. Lecz ten ciężki okres zimowy przecież osładzany był przynajmniej nadzieją na poprawę z nadejściem wiosny. Wszyscy wyczekiwali jej jak zbawienia, jakby ten kryzys naprawdę tylko od pory roku był zależny. Nim jeszcze nadeszła, rozpisywano się w gazetach o oznakach poprawy konjunktury.

Nadeszła wreszcie ta wiosna lecz w naturze surowo, zimno, martwo. Minął marzec, minął prawie cały kwiecień, a wiosna do nas zawitać nie chciała! Nadszedł wreszcie uroczy miesiąc maj, a z nim upragnione słonko. Lecz to już nie wiosna! To skwarne, znojne lato! — Gdzież wiosna dla rolnika? Gdzieś wiosno dla przemysłowca, kupca, robotnika? Zmroziły cię wiatry wschodnie! — Ach, te wiatry wschodnie, zmroziły one nietylko kwiat w naturze, ale całe życie gospodarcze. Niema tej upragnionej zbawiennej wiosny, niema jej w naturze i niema jej w konjunkturze!

I cóż wobec tego nowego srogiego zawodu będzie z naszą dalszą nadzieją? Czy należy się poddać depresji? Z ponurą tępą rezygnacja czekać aż wszystko zmarnieje, runie?

Mówi się tak dużo o kryzysie światowym. Lecz zastanówmy się głębiej nad tem, czy jest on naprawdę światowy, taki niepokonany, czy takim koniecznie być musi? Czy nie jest on czasem sztuczny, wprost wmówiony w masy, zasugestowany przez tych, którym na tem zależy, lub przez tchórzów albo leniuchów; Spojrzmy tylko na Europę. Mamy państwa naprawdę przeinwestowane, jak państwa neutralne w wojnie światowej, dalej państwa nietknięte pożogą wojenną, wreszcie państwa już po wojnie odbudowane, jak Francja i Belgja. Lecz z drugiej strony mamy państwa tworzące razem ogromny obszar, dotąd jeszcze nieodbudowane, potrzebujące ogromnych inwestycyj, jak Polska, Rumunja i państwa bałkańskie. Te państwa nie tylko nie powinny mieć u siebie bezrobocia, lecz jeszcze dać zatrudnienie, pośrednie czy bezpośrednie, setkom tysięcy robotników.

Państwom tym jednak brak kapitału. I w tem tkwi wszystko zło, że kapitałowi skompresowanemu w jednem miejscu pozatykano wszystkie wentyle! A kto temu winien, że np. u nas tego kapitału niema? Czy, kiedyśmy tworzyli granice naszego państwa, były skarbce naszych banków pełne złota? Czy mieliśmy nagromadzone kapitały, kwitnące rolnictwo, rozbudowany przemysł? Ile razy przewaliła się pożoga wojenna przez nasze ziemie wzdłuż i wszerz, i co po niej pozostało.

O tem naszem położeniu powinna pamiętać Francja, ta bogata Francja, nasza przyjaciółka, „opiekunka", czy jak ją tam mile nazywać lubimy. Żle jej w tej masce starego sknery, który zagrabiwszy dużą część kapitałów kuli ziemskiej, siedzi na nich jak na węglach. Są tacy, którzyby część tych kapitałów dobrze mogli użyć z pożytkiem dla siebie i jej. Lecz są też tacy, którzy mogliby kapitały te zabrać bezzwrotnie. Przyczynia się do tego Francja, ruinując swych sojuszników i sympatyków lichwiarskiemi pożyczkami. Leniwy i tchórzliwy rentjer francuski powinien nareszcie zrozumieć, iż chcąc wogóle utrzymać swój kapitał, musi go dać na niski procent także tam, gdzie jest zagrożony i z natury rzeczy najbardziej potrzebny. Nam potrzeba nie kilkadziesiąt miljonowych pożyczek na 10—12% pod lichwiarskie zastawy, lecz kilku miljardów złotych na 30 — 40 lat na 2 do 4 procent rocznie najwyżej. Wtedy moglibyśmy ten dług łatwo zwrócić i stworzyć własny kapitał obrotowy. W ten sposób pomogłaby nietylko nam, ale także sobie, gdyż wówczas groźny wilk wschodni nie łakomiłby się na nasze ziemie.

Lecz czy ty to potrafisz zrobić sanacyjno Warszawko? Przedewszystkiem trzeba przestać być zarozumiałą w wielu rzeczach i nadętą jak typowy szlagon. Trzeba nie udawać zucha, gdyż łatwo stać się w oczach innych tylko mizerną małpką, delektującą się swą urojoną wielkością, ku uciesze gapiów. W sprawach gospodarczych lepiej koniecznie dla ciebie jeszcze pójść do szkoły, choćby do Poznania, Katowic, czy Krakowa, bo tam wieje już wiatr od południa i zachodu.

Od Redakcji. Sądzimy, że te utyskiwania pod adresem kapitalistów niewiele nam pomogą. Taki jest istotnie kapitał, niesłychanie bojaźliwy, zwłaszcza wobec państw, które nie mają murowanych stosunków wewnętrznych, jak Polska. Ugruntujmy prawo, zaprzestańmy metod brzeskich, wprowadźmy system oszczędnościowy w administracji i gospodarce państwa, a wtedy dopiero miejmy pretensje do sprzymierzeńców, że do nas nie mają zaufania.

Kronika wojewódzka.

Nowe redukcje. Na kopalni „Biały Szarlej" ma ulec redukcji 560 robotników zaś w hucie cynkowej „Hohenlohe" 130. Na redukcje te zgodził się komisarz demobilizacyjny.

W JANOWIE, w lesie Muchowiec pozbawił się życia ekspedjent pocztowy Ludwik Wiktor. Powodem tego kroku był rozstrój nerwowy.

W SZOPIENICACH zapadła się wskutek podkopania terenu ziemia na przestrzeni 42 m^2. Wypadku w ludziach nie było.

Z Rybnickiego.

KNURÓW. Straszny czyn szaleńca. W dniu 29 maja br. o godz. 5 rano, Robert Skorupa uderzeniami obuchem siekiery pozbawił życia sześcioro swych dzieci poczem sam chciał popełnić samobójstwo w czem mu jednakże przeszkodzono. Skorupa był swego czasu ranny w głowę, co z czasem musiało się odbyć fatalnie na jego stanie umysłowym.

MSZANA. Bratobójstwo. Rolnik Ignacy Tatarczyk napadł z siekierą w ręku na wychodzącego z kościoła swego 50-letniego brata Augustyna i zadał mu trzy cięcia w głowę. Augustyn T. został przewieziony w stanie beznadziejnym do szpitala, sprawca zaś zbiegł na dach swego domu, skąd walczył z funkcjonarjuszami policji cegłami i dachówkami. Dopiero po kilku godzinach funkcjonarjusze policji zdołali mordercę obezwładnić i odstawić do więzienia w Rybniku. Przyczyną tego okropnego wypadku był długotrwały proces rodzinny, skutkiem którego Ignacy T. miał być wyeksmitowany z domu, który zajmował wspólnie z bratem Augustynem.

Poparzenie wrzącym cynkiem czterech robotników w hucie „Laury". Podczas wkładania blachy do basenu z płynnym cynkiem o 450 stopniach C. nastąpiła eksplozja, wskutek której zostało poparzonych czterech robotników: Funke Fryderyk, Stoiwąs Jan, Kramer Jerzy i Franckonick Józef.

KAMIEŃ. Dnia 27 maja wybuchł pożar w lesie Aleksandra Spendla niszcząc ściółkę i młode drzewka na przestrzeni 10 morgów.

BEŁSZNICA. Robotnik Wilhelm Łuska, wróciwszy w stanie nietrzeźwym do domu, wtargnął z siekierą do mieszkania robotnika Klimka. Klimek w własnej obronie ranił siekierą Łuskę dwukrotnie w głowę.

Z Pszczyńskiego.

JAROSZOWIEC. Onegdaj powiesił się we własnym budynku górnik Michał Mierny.

ŁAGIEWNIKI. W ubiegłą środę spłoszyły się konie we dworze w Łagiewnikach i wjechały w pełnym pędzie na inwalidę Strzelczyka Marcina. Strzelczyk ma połamane ręce i nogi.

Z Bielskiego.

MIKUSZOWICE. W nocy na 28 maja wybuchł pożar w zabudowaniach Rudolfa Kubicy i przeniósł się następnie na zabudowania Wawrzuta. Pastwą płomieni padły dwa budynki. Szkody obliczono na 20.000 zł.

ALEKSANDROWICE. Onegdaj na drodze w Aleksandrowicach, wskutek nadmiernej szybkości, samochód wjechał do przydrożnego rowu. Bross oraz dwie pasażerki Irena Keplerówna i Zofja Cholewianka doznali ogólnych obrażeń ciała. Trzecia pasażerka Georgina Szancerowa wyszła bez szwanku.

CZECHOWICE. Nieszczęśliwy wypadek. W piątek dnia 22 maja zdarzył się tu przy budowie drogi nieszczęśliwy wypadek. Robotnicy nieśli ciężkie drzewo. Dwaj z niosących spuścili je prędzej z ramion niżeli trzeci, Franciszek Kwaśniok, wskutek czego nieszczęśliwy doznał złamania kości w udach. Odwieziono go do szpitala w Bielsku.

Z Cieszyńskiego.

ZEBRZYDOWICE. Cieszyli się u nas ludzie oddawna, że przy budowie kolei Zebrzydowice — Moszczenica znajdą zatrudnienie. Gmina podała firmie, prowadzącej budowę kolei, spis bezrobotnych i kilku zostało przyjętych, ale resztę przyjęto z poza Zebrzy-

dowic jak np. palaczy, majstrów, maszynistów i nadzienników, a reszta miejscowych bezrobotnych została bez pracy i bez zasiłku. W pośród ludzi miejscowych jest dosyć fachowców, a nie przyjęto ich. Miejscowy robotnik śląski jest pracowity, ale chce pracować rozumnie, natomiast kierownicy t. zw. majstrzy (ci z poza Śląska) kierują częstokroć robotą bardzo nierozumnie, np. niektórym pozwala się pracować po szesnaście godzin na dobę a inni pracy nie mają. Apelujemy do władz miarodajnych, by sprawę tę uregulowały.

Robotników zatrudnionych przy budowie zgłoszono do kasy chorych w Wodzisławiu, co jest bardzo niedogodne dla miejscowych robotników. Wznieśli podanie, by ch przydzielono do opieki miejscowego lekarza, ale podanie dotychczas nie zostało załatwione.

Takiego to raju sanacyjnego doczekaliśmy się.

Bezrobotny.

USTROŃ. Gdzie można, tam go się kluje. Ustroń był dotąd środowiskiem administracyjnem. Np. pobór wojskoskowy tam się odbywał. Tymczasem w roku bieżącym pobór przeniesiono do Wisły. Gminy takie, jak Kozakowice i sąsiednie do Wisły się wybierać musiały przed Komisję poborową. Nietrudno nie dostrzec niedorzeczności takiego zarządzenia, ale stało się. Mówią po cichu, że w ten sposób chce się dokuczyć burmistrzowi Ustronia za jego niezłomne antisanacyjne stanowisko. Gdyby tak było, trudno byłoby nie boleć nad naiwnością i małodusznością inicjatorów tych zmian.

WISŁA. Nasze położenie. Jeszcze tak źle nie było, jak obecnie. Pracy mało, nigdzie za nic grosza otrzymać niepodobna. Przy budowie kolei trochę ludzi znalazło zajęcie, ale od 2 miesięcy ich nie wypłacano. Daje im się tylko od czasu do czasu maleńkie zaliczki, gdy inżynier przyjdzie, po kilka złotych na wniosek „majstra", który łaskawie raczy się odezwać: „Dać mu 5 złotych, żeby nie zdechł z głodu". Ale wypłaty doczekać się nie można. Ruch drzewny przymarł, pracy mało. To też bieda chodzi od domu do domu, zagląda wszędzie i powiada ludziom, że ją sanacja przysłała.

Założenie Tow. ogrodniczo-pszczelarskiego. W niedzielę, dnia 26 kwietnia, odbyło się w szkole powszechnej I w Wiśle zebranie założycielskie Oddziału Towarzystwa ogrodniczo-pszczelarskiego w obecności 30 zebranych i prezesa Głównego Zarządu prof. p. Jana Wałacha z Cieszyna. Po referacie prof. Wałacha założono oddział Towarzystwa ogrodniczo-pszczelarskiego w Wiśle, celem intensywniejszego propagowania sadownictwa na tutejszym terenie. Do nowego Towarzystwa przystąpiło 23 członków. Do zarządu weszli pp.: Michał Cieślar, kier. szkoły — prezes; Jerzy Niemiec, kier. szkoły — zast. prezesa; Andrzej Polok, szewc nr. 201 — zast prezesa; Ernest Glajcar, nauczyciel — sekretarz; Jan Cieślar, właść. trafiki nr. 609 — skarbnik; Jan Gluza, ogrodnik — gospodarz; Dr. Sochaczewski — zastępca; Jan Śliwka, rolnik nr. 82 — zastępca; Paweł Podżorski, rolnik nr. 71 — zastępca; Paweł Branc, chałupnik nr. 680 — zastępca.

ISTEBNA. Wielkie nieszczęście. Szereg tutejszych ludzi zaniosło swego czasu swe oszczędności do spółdzielni „Ziemia". Wszyscy myśleli, że je niosą do kasy, a czynili to, gdyż mieli zaufanie do tutejszego proboszcza. Tymczasem kwoty złożone zapisano im na udział i obecnie żąda się dopłaty udziału. Swego czasu odbył się już sąd i zapadły wyroki nakazujące spłacić dopłatę. Ponieważ ludziska tem nie bardzo się zajmowali, nie wnieśli rekursów i obecnie po trzech latach zarządzono egzekucję danych kwot, a 6 czerwca ma się odbyć sprzedaż zasekwestrowanych przedmiotów. Ludziom grozi z tego powodu ruina. Tak nas wyraficzyli sanatorzy. Za to głosowaliśmy na jedynkę. Wiemy, że tam są świństwa, ale niema tego, ktoby w te sprawy wglądnął.

PUŃCÓW. Onegdaj powiesił się w zaroślach przy drodze w Puńcowie 51-letni parobek Jan Cichy. Przyczyny targnięcia się na własne życie nie zdołano ustalić.

BOGUSZOWICE. W niedzielę, dnia 31 maja utonął w Olzie podczas kąpania Jan Branny, syn rolnika w Boguszowicach. Tragicznie zmarły zagrzany jazdą na rowerze wszedł do wody, wskutek czego dostał udaru serca i utonął.

CIESZYN. Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża. W dniu 16 maja br. odbył się staraniem P. C. K. wieczorek z dancingiem z którego czysty zysk wynosił sumę 93 zł 17 gr.

— Otwarcie boiska szkolnego. Dnia 7 czerwca br. odbędzie się w Cieszynie uroczystość otwarcia boiska szkolnego. Komitet, z p. dyr. Dombkem na czele, postanowił powyższą uroczystość połączyć z urządzeniem festynu i czysty zysk przeznaczyć na wykończenie samego boiska i zakupienie potrzebnych sprzętów do gier i zabaw dla naszej młodzieży. Festyn zacznie się o godz. 3-ej po poł. a trzy orkiestry zabawią uczestników wesołemi melodjami. Wstęp 1,50 zł, dla młodzieży 50 gr.

— Szczepienie. Przełożeństwo miasta Cieszyna zawiadamia niniejszem że tegoroczne szczepienie ochronne przeciw ospie odbędzie się w miejskim Fizykacie, ratusz II p., drzwi nr. 18 w dniach 8 i 9 czerwca br. od godz. 4 do 5 po południu.

— Utopił się. Dnia 27 maja br. o godz. 15.15. utopił się podczas kąpania w rzece Olzie przy 3-im wodospadzie w Błogocicach. Jędzok Karol lat 18, pochodzący z Zamarsk a zamieszkały i zatrudniony jako cukiernik i kucharz w hotelu Pod Brunatnym Jeleniem w Cieszynie.

Komitet Obrony członków Ziemi prosi nas o ogłoszenie następującego komunikatu:

Likwidatorowie Ziemi zaczęli w ostatnim czasie energicznie ściągać od b. członków Ziemi dopłatę do udziałów. Wezwano członków Ziemi do wpłacenia przypadających na nich kwot a oprócz tego uruchomiono wstrzymane dawniej egzekucje. Upadłości dotąd nie ogłoszono z obawy przed ściganiem członków ostatniej Rady i Dyrekcji.

Wzywamy zaiteresowanych członków:

1. ażeby o ile jeszcze nie podpisali petycji do Sądu, Likwidatorów i Rady Spółdzielczej, uczynili to niezwłocznie;

2. by na wypadek zaskarżenia ich przez Likwidatorów zjawili się przed rozprawą sądową w biurze Komitetu Obrony członków Ziemi, gdyż po prawomocnym wyroku będą zdani na łaskę likwidatorów, Trzeba zorganizować przed tem umiejętną obronę.

Komitet Obrony Członków Ziemi (Cieszyn, ul. Szersznika 4) Hotel pod Wołem.

Sprawy gospodarcze.

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 2 czerwca 1931 r.

Bank Polski 122.50—123, Lilpop 16.75—17, Ostrowieckie 37, 4 proc. pożyczka inwest. 84—84.50, seryjna 88—89, 6 proc. Dolarowa 70.25, 5 proc. Konwersyjna 47.75, 5 proc. Konwer. Kol. 45, 4 i pół proc. Ziemskie 51.35—51.25, 3 proc. Budowlana 40.50.

Waluty i dewizy z dnia 2 czerwca 1931 r.

Dolary 8.91.50, Nowy Jork 8.908, Nowy Jork Kabel 8.911, Londyn 43.35.50, Paryż 34.90, Wiedeń 125.25, Praga 26.40, Włochy 46.63, Szwajcarja 172.80, Holandja 358.70, Sztokholm 238.95, Berlin 211.67, Dolar prywatny 8.91.65.

Kwalifikacja Zakładów Ogrodniczych.

Śląska Izba Rolnicza zawiadamia właścicieli i kierowników zakładów ogrodniczych, którzy chcą uczni kształcić i nie posiadają jeszcze kwalifikacji Śląskiej Izby Rolniczej nastąpi w miesiącu lipcu. Zgłoszenia należy wysyłać do Śląskiej Izby Rolniczej, Katowice, ul. Juljusza Ligonia 36.

JULJAN ŻUKOWSKI, Wyż. Szk. G. W. w Cieszynie.

Wiosenne szkodniki drzew owocowych.

(Dokończenie.)

Z owadów tego-pokrowych najpoważniejszym szkodnikiem drzew owocowych jest kwieciak jabłoniowy, chrząszczak brunatny, pokryty szaremi, nieregularnie rozmieszczonemi włoskami o czarnych rożkach i nogach z szarą, utworzoną z włosków przepaską na pokrywach. Owad ten specjalnie pospolity jest na Śląsku Cieszyńskim. Chrząszcze zimują w szczelinach kory pni, blisko ziemi. Bardzo wcześnie na wiosnę składają jaja w pączki jabłoni i grusz po jednem w każdym pączku. Larwy żywią się pręcikami i słupkiem, nie naruszając płatków i działek tak, że te dorastają do normalnej prawie wielkości i wówczas dopiero nie otwierając się, żółkną i więdną. Przepoczwarczenie odbywa się w pączku, który owad opuszcza w formie dojrzałej już, poczem chrząszczyk żeruje potem w jesieni na liściach różnych drzew i krzewów. W rozwoju szkodnika gra dużą rolę stan pogody, który tem samem wpływa i na rozmiar szkód. Jeśli jest ciepło i sucho, wówczas drzewa szybko przekwitają i larwa ginie z głodu. Przy chłodnej i wilgotnej pogodzie, gdy przekwitanie postępuje powoli, ma larwa dogodne warunki rozwoju i może zniszczyć pączki kwiatowe całkowicie. Wiosną zwalczanie polega na obrywaniu opadniętych pączków, jesienią można zaś zakładać na pniach powrósła ze słomy, w które chętnie wchodzą szukające schronienia chrząszcze. Powrósła te zdejmuje się zimą i pali. Mniejszą rolę odgrywają tutkarze, chrząszczyki około 4 mm mierzące, reprezentowane u nas przez parę gatunków. Pojawiają się one na wiosnę, zjadają liście drzew owocowych, poczem samica składa jaja do młodych owoców. Jako sposoby walki z niemi można wymienić: opryskiwanie drzew mlekiem wapiennem i strząsanie chrząszczy z gałęzi.

Przy masowym pojawie, groźnym szkodnikiem drzew liściastych a więc i owocowych jest chrząszcz majowy, powodujący często klęski nieurodzaju. Prostym a dość skutecznym sposobem zwalczania go jest otrzasanie z drzew i zbieranie szkodników na rozpostarte płachty.

Z pajęczaków groźnemi szkodnikami drzew owocowych są przędziorki, których jaja zimują na gałęziach drzew. Z wiosną wylęgłe pajęczarki żerują na ogonkach młodych liści, wysysając treść ich komórek. Zwalcza się je opryskując na wiosnę gałezie drzew płynami trującemi, np. mlekiem wapiennem z rozcieńczoną w niem zieleną paryską.

Poważnemi szkodnikami, zwłaszcza w szkółkach, są myszy i nornice, ogryzające korzenie drzew. Doskonałym środkiem zwalczania ich są świece dymowe, wyrabiane w kraju i niedrogie. Dym z tych świec ma tę zaletę, że jako cięższy od powietrza nie unosi się w górę szybko natomiast rozchodzi się po podziemnych chodnikach, pozostając tam na czas dłuższy. Aparaty potrzebne przy użyciu świec, o bardzo prostej konstrukcji, są również wyrabiane w kraju.

Kończąc, zaznaczamy raz jeszcze, że najodpowiedniejszą porą do walki ze szkodnikami naszych ogrodów owocowych jest wiosna i ten czas właśnie winien sadownik wykorzystać w tym celu zwłaszcza, że walka ze szkodnikami, aczkolwiek wymaga pewnych kosztów, zawsze się opłaci.

„Rolnik Śląski" z dnia 19 kwietnia 1931.

Z piśmiennictwa.

J o s e p h C o n r a d - K o r z e n i o w s k i, „**Zwycięstwo**". Powieść w 2 tomach. wydanie II. Pism zbiorowych Josepha Conrada (Konrada Korzeniowskiego) z przedmową Stefana Żeromskiego, tom XVIII i XVIII a. Przełożyła Aniela Zagórska. T. I, str. 214; tom II, str. 267, cena zł 15.—. Dom Książki Polskiej. Warszawa 1931.

Wyszło nowa powieść znakomitego autora „Huraganu": W a c ł a w a G ą s i o r o w s k i e g o „**Miłość Królewicza**". Powieść historyczna z XXIII wieku z cyklu „Pułaski" (Małżeństwo Karola, Księcia Kurlandzkiego, syna Augusta III, z Franciszką Krasińską i młodość Kazimierza Pułaskiego, późniejszego konfederata barskiego); str. 424. na bezdrzewnym papierze. Cena zł 12.—. Wydawnictwo Domu Książki Polskiej w Warszawie.

Ostatni numer 21-szy tygodnika „**Kobieta Współczesna**" przynosi nam cały szereg artykułów treści następującej:

„Dzieci specjalnej troski" — Mackiewiczówny, „Ferdynand Ruszczyc" — Hel. Romer, „Nieznane listy matki Conrada do męża" i t. d.

Niebywała niespodzianka dla naszych rodaków!

Z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego, każdy z Czytelników może otrzymać wartościową bezpłatną premję w towarze jak: kamgarnu na ubranie męskie i kostjumy damskie na bieliznę damską i męską. pościelowe, kołdry watowe i inne jeśli prawidłowo rozwiąże niżej podaną łamigłówkę.

A . d . . e l
. a n i . l
A . t o . i
. . c h a .

Kropki należy zastąpić literami tak, aby otrzymać 4 imiona męskie. Pierwsze litery czytane wzdłuż utworzą imię pierwszego mężczyzny na świecie.
Bez ryzyka, gdyż niepowodzenie wykluczone. Równocześnie z rozwiązaniem upraszamy podać w liście dokładny adres, oraz załączyć znaczek za 25 gr na porto odwrotną pocztą otrzyma bliższe wyjaśnienie wraz z niespodzianką.

Adresować prosimy:

F-ma „SUKNOPOL" Łódź, skrzynka pocztowa 305.

Sprzedam

kolasę na resorach w dobrym stanie. Wiadomości w Administracji

Okazja!

Sklep wraz z mieszkaniem w centrum miasta Skoczowa od zaraz do wynajęcia. Bliższych wiadomości udzieli **Hatlas** cukiernia Skoczów, Rynek.

Niniejszem zawiadamiam uprzejmie, iż **objąłem kancelarję wraz z archiwum po śp. inż. Zygmuncie Pollaku** miern. przys. w Cieszynie, ul Głęboka 57.

i wykonuję wszelkie parcelacje, podziały, scalenia gruntów, wyznaczenia granic jak i wszelkie inne roboty wchodzące w zakres miernictwa

Z poważaniem

Inż. Otmar Steffek

miern, przys.

Niespodzianka letnia.

Na sezon letni dopóki zapas starczy, wysyłamy komplety towarów, po cenach niebywale niskich.

Tylko za zł 14.—

wysyłamy: 1 ubranie męskie gotowe, tj. marynarka i spodnie z niebieskiego płótna lub z kaki, koloru wojskowego, 1 koszulę męską w ładnych deseniach, 1 parę kalesonów męskich, w dobrym gat., 1 ręcznik z frendzlami, pełnej długości, 1 krawat jedw. w ślicznych deseniach, 1 parę skarpetek cwern. i 8 chustek do nosa z kolorowemi obwódkami. To wszystko razem, wysyłamy **tylko za zł 14.—.**

Tylko za zł 20.—

wysyłamy 3½ metra jedwabiu z połyskiem „Crep Satin" dobrego gatunku na elegancką suknię damską (kolor według życzenia), 1 pulower damski czysto jedwabny w pięknych deseniach, 1 koszulę damską strojną „Toledo" z jedw. kolorową lub białą, 1 parę reform damskich letnich w dobrym gatunku, 1 parę pończoch damskich jedwabnych i 3 chustki batystowe białe lub kolorowe z pięknym haftem. To wszystko razem wysyłamy tylko za 20. — **zł.**

Tylko za 23 złotych

wysyłamy: 4 metry creponu w eleganckich deseniach, na ładną letnią suknię damską, 6 metr. płótna kremowego, nadające się na bieliznę wszelkiego rodzaju, 4 metr. heringsbonu (dymka) koloru białego w lepszym gatunku, 3 metry zefiru w pięknych wzorach na dzienną koszulę lub na 2 bluzki damskie, 5 mtr. płótna ręcznikowego na 4 długie, dobre ręczniki, 1 prześcieradło białe, pełnej długości i szerokości, 1 para reform damskich, letnich w dobrym gatunku (kolor wedł. życzenia) i 1 chustkę turecką w pięknych kwiatach. Do powyższych kompletów doliczamy zł 2.50 jako koszta opłaty pocztowej i opakowania. Wymienione komplety wysyłamy po otrzymaniu listownego zamówienia, za zaliczką pocztową, płaci się przy odbiorze towaru. Zaznaczamy, iż kupujący nic nie ryzykuje, gdyż o ile towar mu się nie podoba, przyjmujemy go z powrotem i pieniądze natychmiast zwracamy. Zamówienia prosimy adresować:

Firma „Polski Towar", Łódź I, skrzynka pocztowa 208.

Uwaga: Na żądanie wysyłamy bezpłatnie cennik wszelkich towarów. Dodajemy do każdego kompletu miłą niespodziankę.

Odpow. red. Maksymiljan Herrmann, Cieszyn. Drukarnia Pawła Mitręgi, Cieszyn.